



Szczypta Magii

opowiadanie

Szkocki klan

Katarzyna Muszyńska

Antologia *Szczypta magii*
Opowiadanie *Szkocki klan*
© Katarzyna Muszyńska
© for the Polish edition by Wydawnictwo Hm...

All rights reserved.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, reprodukcja lub odczyt jakiegokolwiek
fragmentu tej książki w środkach masowego przekazu
wymaga pisemnej zgody twórców.

Pod redakcją: D. B. Foryś

Redakcja: Monika Foltman
Korekta: Wydawnictwo Nie powiem
Projekt okładki: E.Raj
Skład: D. B. Foryś
Elementy graficzne w treści: pexels.com, unsplash.com,
freepik.com

ISBN druk: 978-83-67448-47-5
ISBN e-book: 978-83-67448-56-7

Wydanie pierwsze
Wojkowice 2023

Wydawnictwo Nie powiem
E-mail: redakcja@niepowiem.com.pl
Telefon: 518833244
Adres: ul. Sobieskiego 225/9, 42-580 Wojkowice

www.niepowiem.com.pl

Szczypta Magii

NIE

POWIEM

Katarzyna Muszyńska

Szkocki klan



Verena bawiła się do połowy opróżnionym kuflem, przesuwając go po porysowanym blacie. Siedziała tak od godziny i czekała, aż minie szalejąca na zewnątrz ulewa. O tej porze roku gwałtowne deszcze nie były niczym niezwykłym w Szkocji, jednak mimo że spędziła tu całe życie, i tak do nich nie przywykła. W pubie *Queen of the Loch* panował półmrok, a pomieszczenie co chwilę wypełniały salwy śmiechu. Przy rozsiadanych po ciemnym wnętrzu stolikach gnieździł się spragnieni rozrywki mieszkańcy, co jakiś czas zerkający na pochyloną nad trunkiem postać. Jak dotąd żaden z nich nie odważył się zbliżyć, co jej odpowiadało. Ostatnim, o czym marzyła, było wysłuchiwanie ich pretensji.

Akurat wystukiwała paznokciami na szkle starą przyśpiewkę, gdy drzwi otworzyły się na oścież, a do środka wtoczył się przemoczony mężczyzna, co przykuło uwagę stałych bywalców pubu. Zrzucił kaptur i otrząsnął się, zupełnie jakby był psem. Przeklinając parszywą pogodę, ściągnął ociekającą wodą skórzaną kurtkę, po czym powiesił ją na jednym z wbitych w ścianę haczyków.

Poprawił sięgające ramion jasne włosy i podszedł do wycierającego szklanki barmana. Następnie usadowił się na hokerze, a potem rozejrzał z zainteresowaniem po knajpie. Jego spojrzenie skrzyżowało się ze wzrokiem, wyglądającej na znudzoną, kobiety, która siedziała po drugiej stronie baru. Miała długie czarne włosy, związane w koński ogon, i sportowy ubiór. Bluza z kapturem, obcisłe getry i adidas-y sugerowały, że deszcz przerwał jej trening.

– Turysta? – Głos barmana zmusił go do odwrócenia wzroku od nieznajomej.

– Powiedzmy. Zawsze u was tak leje? – Uśmiechnął się do badawczo przyglądającego mu się faceta w średnim wieku.

– O tej porze tak, choć za chwilę powinno się rozpogodzić. Co podać?

– Piwo. Butelkowe, jeśli można.

Barman postawił przed nim BrewDog, po czym wrócił do układania szklanek. Blondyn chwycił butelkę i przesiadł się bliżej czarnowłosej kobiety. Choć zdziwiło ją jego zachowanie, nie dała nic po sobie poznać.

– Cześć – zagaił, a potem zlustrował jej ciało.

Zignorowała go, nadal przesuwając kufel z ręki do ręki.

– Zastanawiałem się, czy nie wiesz przypadkiem o jakichś pokojach do wynajęcia?

W odpowiedzi objęła dłońmi szkło i zacisnęła pełne usta.

– Planuję zostać w okolicy kilka dni i przydałoby się jakieś miejsce do spania. Jesteś tutejsza? Może podpowiesz, co można tu zobaczyć? Miasteczko wydaje się interesujące – kontynuował niezrażony. – Nazywa się Luss, prawda? Wiem, że się nieco naprzykrzam, ale tak siedziałas sama, to mi się trochę żal ciebie zrobiło.

Ze świstem wciągnęła powietrze i odwróciła twarz w stronę natręta.

Była wkurzona. Zmrużyła czarne oczy, a mężczyzna jak urzeczony wpatrywał się w jasną, pokrytą piegami cerę, lekko zadarty nos oraz wystające kości policzkowe.

– Jestem Logan Scott. – Wyciągnął do niej dłoń.

– Kpisz sobie? – prychnęła zszokowana, gapiąc się na jego rękę.

– W tych stronach jesteście na bakier z manierami? – Z trudem stłumił śmiech.

– Czego ty chcesz?
– Teraz poznać twoje imię. – Nie poddawał się łatwo.
– Czy to, że cię ignoruję, nie powinno być jasnym sygnałem?
– Ignorowałeś, teraz już przeszliśmy krok dalej i gawędzimy.
Zatem jak mam się do ciebie zwracać? – Obserwował ją błękitnymi oczami, w których szalały radosne ogniki, zdradzające, że dobrze się bawił.

– Co mam zrobić, abyś się odczepił?
– Wystarczy, że podasz swoje imię. – Wziął solidny łyk bursztynowego płynu.

– Verena.
– Nie było to takie trudne. – Wyszczерzył się. – Zatem, Vere-no, gdzie mogę się zatrzymać na noc?

– Nie miałaś sobie już pójść? Czyż nie taka była umowa? – Na jej twarzy odmalowała się złość.

– Zmieniłem zdanie. Postanowiłem jeszcze trochę z tobą posiedzieć.

Jego bezczelność zaczynała działać jej na nerwy. Już dawno nikt nie ośmielił się „gawędzić” z córką Ethana Colquhouna.

– Słuchaj, nie wiem, skąd w ogóle pomysł, aby się do mnie dosiąść, ale nie bez powodu siedziałam tu sama. Byłabym wdzięczna, gdybyś już sobie odpuścił. – Ponownie skupiła się na trzymanym w dłoni kuflu.

– Myślę, że tak naprawdę cieszysz się z mojego towarzystwa.
– Co? – niemal wykrzyknęła zdumiona jego impertynencją, czym skupiła na sobie uwagę barmana.

– Przyznaj, że to prawda, to sobie pójdę. – Przysunął się bliżej, tak że poczuła jego ciepły oddech na policzku.

– Dlaczego miałabym ci wierzyć? Jesteś kłamcą, Loganie Scotcie. – Z gracją zsunęła się z krzesła.

Opowiadanie
Szkocki klan
jest częścią antologii *Szczypta Magii*.



#szczyptamagii

Spis opowiadań

Daria Smolarek

Gdzieś pomiędzy

Katarzyna Jakubowska

Pierwsza sprawa

Magdalena Wojtkiewicz

Ostatnie pożegnanie

Natalia Hermansa

Wszystko o wiedźmach

Ewelina Domańska

Madrid

Paula Uzarek

Ośrodek magicznej odnowy biologicznej

Beata Sagan

Serce anioła

Katarzyna Muszyńska

Szkocki klan

Camille O'Naill

Duchy przeszłości

Anett Lievre

Uciec z własnej głowy

Sandra Czoik

Poświęcenie

Przeczytaj też



